

Wojna na dwa fronty

9 lipca 2022

Ciąg dalszy wystąpienia Scotta Rittera w Ron Paul's Institute.

[Pierwsza część TUTAJ.](#)



Nic tej wygranej nie powstrzyma. Problem w tym, że możemy wpłynąć na wysoką cenę jaką Rosja zapłaci. Boleśnie wysoką. Jednak przesadzając doprowadzimy do punktu zwrotnego w tej grze. Osiągnęliśmy właśnie ten punkt kulminacyjny dostarczając Ukrainie broń, co nie zmieni wyniku tej wojny. HIMARS (systemy rakiet szybkostrzelnych – przyp. tłum), ani M 777 (ultralekka haubica) nie zmieniają wyniku tej wojny. Harpoony (pociski i haubice morskie) też tego nie dokonają, choć z pewnością zwiększą straty Rosji w osiągnięciu wygranej w rozsądnym czasie. Wydłuży się okres działań, Rosja zapłaci wyższą cenę, ale cena jaką za to zapłaci Ukraina będzie jeszcze wyższa. Tym wszystkim, mającym ze sobą małe ukraińskie proporczyki utożsamiającym się z problemem ukraińskim mówię: Idźcie do diabła! Jeśli leży wam na sercu los Ukraińców, jeśli zależałoby wam choć trochę na ludziach, to żądałibyście zakończenia tej wojny już dziś. Cokolwiek zdarzy się od dziś, do niewiadomego momentu zakończenia tego konfliktu, trzeba łączyć z dziesiątkami tysięcy ofiar śmiertelnych po stronie ukraińskiej i dewastacją infrastruktury. To nie jest jeszcze najgorsze. Najgorsze co może się zdarzyć nadejdzie z chwilą kiedy Rosja uzna, że Ameryka posunęła się za daleko. Mamy do czynienia ze specjalną operacją wojskową. Naprawdę warto wiedzieć co to znaczy. Rosja prowadzi czysto karne działania na wzór policyjnych w ramach nałożenia na Ukrainę kar za osiem lat nękania gwałtami obywateli rosyjskojęzycznych w Donbasie. Nie mamy do czynienia z podbojem typowo wojskowym, chęcią zdominowania. Zgodzę się, że dokonali kilku ruchów w okolicach Kijowa dla nadania kształtu terenowi walki, ale głównym celem jest zniszczenie tych 60 000 – 100 000, którzy zagrażali

mieszkańcom Donbasu. Realizacja tego zadania dzieje się właśnie teraz, kiedy my tu o nim mówimy.

Cena jest strasznie wysoka. My traktujemy całą sprawę, cytując sekretarza obrony w taki sposób : „Celem Stanów Zjednoczonych jest doszczętne wykrwawienie Rosji. Strategicznym celem jest tak wysoki koszt Rosji, żeby nigdy nie zagrażała Europie. Ciekawe co myślą Rosjanie słysząc coś takiego. Pozwolę sobie teraz przypomnieć pewne nazwisko Qasim Suleimani – pamiętacie? Był to irański generał, który zapewnił szkolenie i uzbrojenie partyzantom Iraku kiedy okupowaliśmy ich kraj. Przypisuje mu się śmierć 0d 500 do 600 amerykańskich żołnierzy. Znienawidziliśmy go do tego stopnia, że go zamordowaliśmy. Coś wam powiem, teraz my staliśmy się tak znienawidzonym przypadkiem za to co wyrządziliśmy Rosjanom. Jesteśmy obiektem rozgoryczenia, niechęci, złości w Rosji, a w pewnym momencie łatwo przekroczyć granicę. Wtedy pociski wystrzelone w cele amerykańskie, NATO-wskie, rozpoczną prawdziwą wojnę jakiej nie wygramy. Joe Biden szarżuje wystawiając czeki, których naród amerykański nie jest w stanie spłacić. To jest stwierdzenie faktu.



Miałem mówić o wojnie na dwa fronty. Oto z drugiej strony mamy Tajwan. Tam sytuacja jest jeszcze gorsza. Czasem Amerykanie dają wiarę propagandzie. Niektóre nasze media podają, że Stany Zjednoczone starają się dać tam lekcję podobną do tej na Ukrainie. Dobrze byłoby, żeby dostali prezent w tyłek od Chińczyków, bo przez tę lekcję tak samo zawali wam się gospodarka, kraj ulegnie zdemolowaniu i stracie setki tysięcy ludzi. Taka jest realna ocena i nauka stąd płynąca. Przeświadczenie, że ostre uderzenie, twarda walka odstraszy Chiny od jakiegokolwiek ataku, jak i całe to rozumowanie wynika z niewiedzy. Nie znamy Rosjan, bo obecni doradcy do spraw rosyjskich są kompletnymi ignorantami, nie mają pojęcia o Rosji. Nazywam ich plotkarzami o Putinie, bo powołują się na

spotkanie z Putinem, albo pisali doktorat na temat jak zły jest Putin. Bazując na propagandzie budowanej na niewiedzy dotyczącej Rosji tworzą wizje. Nie mamy pojęcia o Rosji, a skoro równamy ją z Chinami, tym bardziej zupełnie nie znamy Chin. Sądzymy, że Chiny są słabym narodem, myślimy, że będzie można ich zastraszyć, a ich gospodarka nie jest tak silna jak oni sami ją postrzegają. Przecież w ostatnich piętnastu latach Chiny zrealizowały trzykrotne założenia swoich pięcioletnich planów gospodarczych, czym zyskano awans 300 milionów ludzi znajdujących się w ubóstwie do klasy średniej. Całe Stany Zjednoczone liczą 300 milionów obywateli i nie mamy co marzyć, by choć połowa z nich wyszła ze strefy ubóstwa. Czy możemy mówić o własnej gospodarce jako bardziej rozwiniętej? Nie. Chiny są poważnym państwem. To samo co robią Chińczycy, zrobili już Rosjanie. Patrzą na nas, słuchają, obserwują i analizują. Stworzyli wojsko, które naprawdę imponuje. Nie sprawdzili się jeszcze w walce, ale Chińczycy są sprytni i myślą, że nie chcą wojować, bo wolą pracować, pokładając wiarę w siłę gospodarczej. Zamiast wydatków na wojnę wolą budować koleje dużych prędkości, doskonalić infrastrukturę budując mosty. Jeśli nie są perfekcyjni, to przecież nikt nie jest idealny. Nie chcę powiedzieć, że wolałbym mieszkać w Chinach, bo tu jest mój kraj i chciałbym widzieć go jak się rozwija, żeby pociągi jeździły punktualnie, drogi były bez dziur, żebym nie musiał obawiać się zagrożenia życia jeśli zaryzykuję wejście na dworzec metra, albo, że kawałek betonu oderwanego gdzieś spod dachu budynku spadnie mi na głowę. Pięknie byłoby mieć zadbany kraj.

Jest jeszcze jedna cecha, którą mają Chińczycy – oni są ludźmi poważnymi. Tak samo jak Putin, który nie bluffuje. Z tego wynika bardzo praktyczny wniosek. Kiedy Putin zapowiada, że coś zrobi, to on to wykona i uważam, że tego dowiódł. Kiedy zapowiedział, że zamierzają ostrzelać ośrodki decyzyjne, to tak jest. My ponosimy skutki tego. Dlatego jeśli Chińczycy zapowiadają, że jeśli będziemy działać w sposób wskazujący, że Tajwan wchodzi na drogę niezależności, odrzuca wspólnotę z

Chinami, istnienie jako ich część, dodatkowo zachęcany militarnie do odłączenia od Chin, przeciwdziałanie Chin jest jedyną reakcją, która nie będzie pokojowa.

<https://www.youtube.com/watch?v=liMAgnfYGsE>

Przyjęło się mówić w Ameryce o Rosjanach i Chińczykach, że są ludźmi bardzo impulsywnymi. Putin mówi niezmiennie o swoich ocenach działań NATO od wielu lat (od 2007 r.). Chińczycy przyjęli w 2005 roku prawo dotyczące anty-sukcesji, które jest zgodne z konstytucją. Zakłada ono, że polityka Chin prowadzona jest pokojowo z uwzględnieniem Tajwanu jako części państwa chińskiego. Ich cierpliwość oczekiwania jak najdłużej na spodziewany efekt jest powszechnie znana. Z chwilą gdy Tajwan zacząłby działać jako niezależny podmiot, Chiny wkroczą natychmiast i zmiążdżą Tajwan.

W ostatnich dniach widzieliśmy prezydenta USA podróżującego po Azji, gdzie ktoś zapytał co zrobi Ameryka jeśli Chiny zaatakują Tajwan. W odpowiedzi padło krótkie zapewnienie, że Ameryka przyjdzie z pomocą. Gdzie podziała się polityka dwuznaczności, pozwalająca na trzymanie przeciwnika w niepewności, powstrzymująca Tajwańczyków przed reakcją impulsywną. Wyleciała oknem. Powiedzmy, że to tylko słowa, które nic nie znaczą. Jednak później pojawia się na Tajwanie Tammy Duckworth (senator) i sponsoruje ustawę wstępnie akceptującą rozmieszczenie sprzętu wojskowego na Tajwanie, by żołnierze amerykańscy mogli przylecieć i korzystać z tego sprzętu celem szybkiego uruchomienia obrony. Szanowni państwo, to nigdy nie nastąpi. Dlaczego? Bo Chiny dokonają inwazji na Tajwan. Wcześniej, niż ktokolwiek może tego spodziewać się.

Oto zaangażowani jesteśmy w Europie w wojnę, której nie jesteśmy w stanie wygrać. Jesteśmy zarazem zaangażowani na Pacyfiku w konflikt, którego nie jesteśmy w stanie wygrać. Nie można wygrać wojny prowadzonej na dwóch frontach. Skoro nie można wygrać, to co my tam robimy i po co? Dzieje się tak dlatego, że głównodowodzący wypowiada się w sposób

niezrównoważony. Mamy ogłupione społeczeństwo, co jest najłagodniejszym określeniem stanu rzeczy za sprawą mediów. Media przestały informować. Zamiast przekazywania wiadomości zapewniają rozrywkę. Jest powiedzenie: liczy się kto krwawi. Nie ma bardziej krwawej rzeczy od wojny. Nadążanie za stale zmieniającą się sytuacją, przerażające sceny, na które posłuszni jak pozbawieni mózgów odbiorcy patrzą każdego dnia włączając telewizję i łykają cokolwiek widzą i słyszą. Umierają inni – Ukraińcy. Tajwańczycy będą umierać. Pozwolę sobie teraz przedstawić skutek wiadomości, że idziemy na wojnę z Rosją i przystępujemy do wojny z Chinami. Wtedy to my zaczniemy umierać. Nie w małych ilościach, bo to nie Afganistan, czy Irak, gdzie złym tygodniem był ten, kiedy zginęło siedmiu Amerykanów. Teraz to będzie oznaczać godzinę, w której zginie 5 000 Amerykanów. Złym będzie dzień kiedy zginie 15 000 – 20 000 Amerykanów. Fatalnym zaś taki tydzień, w którym zginie 60 000 – 80 000 Amerykanów w wojnach dla nas nie do wygrania. Chyba, że uruchomimy broń jądrową, Wtedy nie będzie zwycięzców. Zginiemy wszyscy.

Panie Joe Biden, pana ego i niezrównoważone wypowiedzi wystawiają Amerykanom rachunek, którego nie są w stanie płacić.

Autorstwo: Scott Ritter

Tłumaczenie: Jola

Źródło zagraniczne: